



ŻYCIE SENIORA

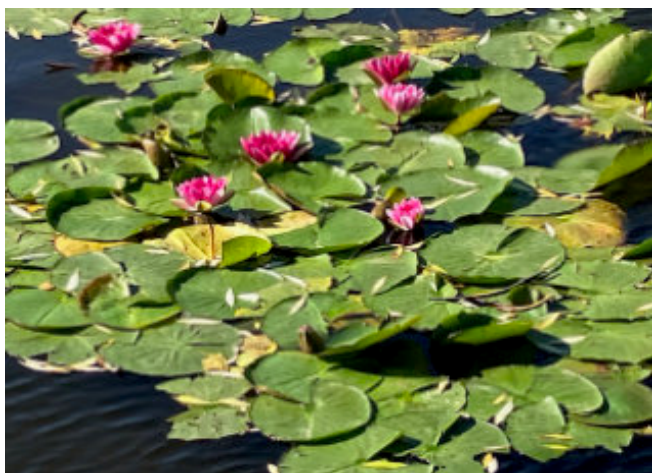
NA WYŻYNACH

Bezpłatnie. Pismo tworzone przez ursynowskich seniorów

Nr 7 (87) rok IX wrzesień 2023

Głos redakcji

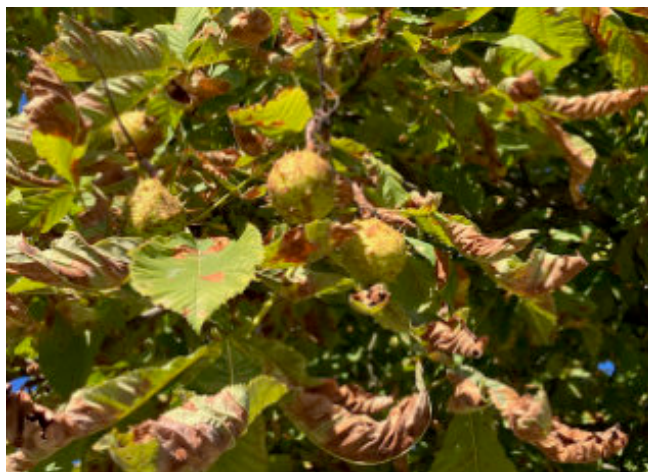
Nadeszła jesień. Kasztany jeszcze nie lecą, trzymają się w skorupkach na gałęziach drzew. Dzieci nie mogą oddać się corocznemu rytuałowi wykonywania z nich ludzików i



zwierzątek. Ciepła aura – psikus tego lata - im w tym nie pomaga. Jak długo jeszcze, bo w zapowiedziach meteorologów słyhać o deszczach i chłodnych frontach. Tym nie mniej, złota polska jesień, tak się zdaje, może tego roku cieszyć nasze zmysły przez kilka najbliższych tygodni. Może do wyborów da radę być z nami i zachęci wyborców do pójścia do urn wyborczych. A co będzie później z nami i z jesienią nie umiem powiedzieć. Mam tylko nadzieję, że przestaniemy tkwić w przysłowiowych mrokach jesieni

średniowiecza wzbogaconych bonusem kłamstw, mataczeń i zwalania winy za własne nieudacznictwo - wiadomo na kogo.

Natoliński Ośrodek Kultury przestał istnieć w formule, którą znaleźliśmy bez mała od 35 lat (inauguracyjna parapełówka odbyła się 20 listopada 1988 roku). Teraz dla mieszkańców Wyżyn dostępny jest Klub Osiedlowy a w nim m.in. funkcjonuje Klub Seniora Wrzos. Jest to też miejsce na spotkania mieszkańców osiedla, gdzie mogą być realizowane różne potrzeby i cele społeczno - kulturalne. Siedziba jest w budynku mieszkalnym przy ulicy Belgradzkiej 52. Tu też mieści się nasza redakcja, do kontaktów z którą serdecznie zapraszamy, zarówno czytelników, jak i autorów obecnych oraz tych jeszcze niezdecydowanych na opublikowanie swoich myśli, swojego zdania czy opinii na łamach „Życia Seniora”.



Od roku trwa budowa ośrodka opiekuńczo – mieszkalnego na ulicy Belgradzkiej, w sąsiedztwie Centrum Integracji. Prace są w fazie finalizacji i niebawem oddany zostanie do użytku obiekt, który m.in. zapewni lokum osobom z niepełnosprawnością, nad którymi już nie ma kto sprawować opieki, bo opiekunowie albo zmarli, albo nie starcza im własnej sprawności do podejmowania takiego wysiłku.

Wracając do piękna jesieni, zwłaszcza do jej szczególnych barw, a już zwłaszcza do będących w ciągłych przebarwieniach liściach, być może odzwierciedlających ludzkie nastroje kolorach, a może pobudzających natchnienia poetów. Co by nie było w sile sprawczej liści jesiennych, powieździe należy, że wrzesień to jest miesiąc, kiedy Warszawa najpiękniej istnieje. (Red. naczelny)

Siła kłamstwa

Rok 2015. Trwa kampania wyborcza PiS. Szydło krzyczy: Polska w Ruinie!

Przypomnę:

- Inflacja na poziomie 2%,
- Wzrost gospodarczy +3,7%
- Największe środki z UE w historii
- Deficyt budżetowy - 42 mld PLN Rok 2023
- dwucyfrowa inflacja (najwyższa w krajach UE)
- recesja
- brak pieniędzy z UE
- deficyt 515 mld PLN
- ukryty dług publiczny to 4,96 bln PLN (PKB - 2 622,2 mld PLN)
- rząd władzy nawet nie złożył wniosku o przyznanie pieniędzy z KPO (Krajowy Fundusz Odbudowy).

Mimo to na PiS głos oddałoby 32,2% wyborców (na KO - 31,4). Sondaże nie dają szans pisowcom na samodzielne rządzenie. Powstaje pytanie, czy PiS znajdzie odpowiedniego koalicjanta. Przypadek 1. miejsca Kukiza na liście PiS w Opolu i wcześniejszej koalicji z Samoobroną nie nastroja optymistycznie. Nadzieja w tym, że PiS jako partia „na opak”, tzn. mówi, to co mówi, a wykonuje opacznie. Może elektorat zrozumie te ustawiczne kłamstwa i parcie członków partii na władzę i pieniądze. Niestety PiS, tak jak zniszczył demokrację, również zniszczył elementarną

znajdzie się: Czy popierasz przyjęcie tysięcy nielegalnych imigrantów z Bliskiego Wschodu i Afryki, zgodnie z przymusowym mechanizmem relokacji narzucanym przez biurokrację europejską? Tymczasem posłowie Koalicji Obywatelskiej odkryli, że pisowski rząd wydał w ostatnich latach setki tysięcy pozwoleń dla imigrantów z krajów muzułmańskich.

Były wiceminister MSZ rządu PiS, Jacek Czaputowicz ocenił to tak: „My raczej się zbliżamy nawet nie do Węgier, a do Białorusi, gdzie też te wybory były nieuczciwie przeprowadzone. Tu jest bardzo twarda rzecz: pokazanie, że wyborca, który jest przeciwko władzy, jest zaznaczony na listach wyborczych. To jest bardzo poważna rzecz”

Koalicja Obywatelska - po „niefortunnym prze-

targu” związanym z budową autostrad i oddaniu władzy PiS praktycznie bez walki.

Może jej działacze wreszcie nauczyli się, że nieuczciwość nie popłaca. Aktywność posłów Brejzy, Szczerby, Nitrasa i Lubnauer (.Nowoczesna) napawa optymizmem.

Trzecia Droga? (Koalicja Polska 2050 z PSL) Wielka niewiadoma, czy jako koalicja w ogóle dostanie się do Sejmu (próg wyborczy koalicji to 8 proc.). Powstaje pytanie - z jaką partią wejdą w koalicję? Doświadczenia z koalicji PO-PSL wskazują, że PSL to partia „obrotowa” i zwiąże się z każdym, gdy jej działaczom zostaną obiecane lukratywne stanowiska.

Lewica? - jaka jest, każdy widzi. Partia, która przez wiele lat zmagala się z negatywnym bagażem PRL - po

latach jest nadzieja, że pozostanie wierna idei Demokratycznego Państwa Prawa, a nie autorytarnego Państwa Prawa i Sprawiedliwości.

Konfederacja - znamy jej stosunek do LGBT, aborcji, imigrantów i... Ciarki przechodzą po grzbiecie.

Pozostałe partie wg sondaży nie przekraczają progu wyborczego. (6 września 2023 roku)

Zbyszek K.



52 lata później - rok 2075

Opowiadanie fantastyczne

Początki koezystencji

I. Prezentacja

Nazywam się Er Jot 20. Jestem humanoidem obdarzonym przez moich stwórców – ludzi, na ich wzór, nazwiskiem Er i dwoma imionami - literowym Jot (pierwsze imię) i liczbowym 20 (to analog drugiego

imienia człowieka). Jako humanoid samobieżny poruszam się, reaguję, pracuję fizycznie i myślę, a to dzięki posiadaniu energii: słonecznej i elektrycznej. Zazwyczaj używam ich

przemienne, tylko niekiedy łącznie. Podobnie jak człowiek mam cztery kończyny, ale wszystkie chwytne. Mogę biegać jak człowiek, albo czworonóg, skakać jak kangur, z łatwością wspinać się na drzewa, skakać jak kozica górską. Umiejętności i nurekować. Znam sztuki walki, ale mam odpowiednie blokady – nie mogę ich używać przeciwko człowiekowi.

Mój organ naczelny podobny jest do mózgu człowieka, ale nie zawiera on ośrodków agresji, strachu, nienawiści i empatii. Moje narządy zmysłów są lepsze niż ludzkie. Dotyczy to zmysłów dotyku, węchu i temperatury, a w szczególności słuchu (szerszy zakres ultradźwięków i infradźwięków) oraz wzroku (większy zakres ultrafioletu i podczerwieni) oraz mam niezawodny zmysł równowagi. Ponadto wyczuwam linie magnetyczne Ziemi oraz siły elektromagnetyczne. Mogę

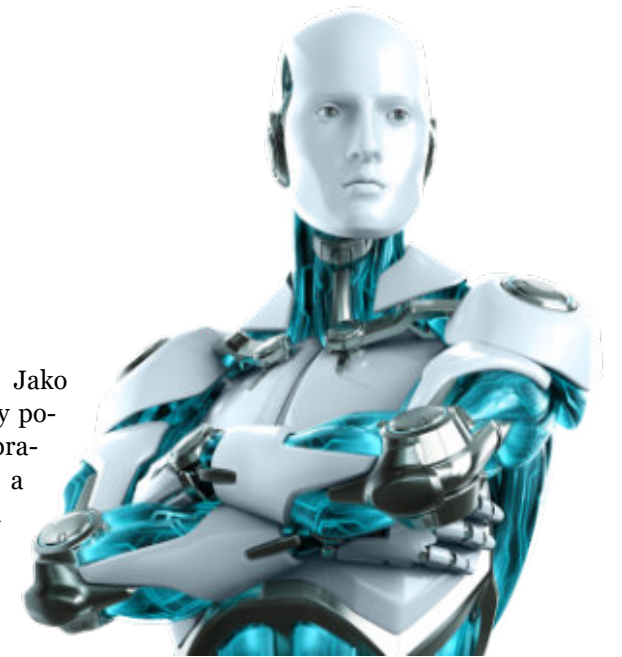
g r o m a -
dzić kilka ty-

sięcy

większe bazy danych odnośnie konkretnych problemów niż człowiek, łatwiej i szybciej uczę się definicji, wzorów i wnioskowania. Jestem zachwycony logiką arystotelowską. Zupełnie nie rozumiem, po co ludziom potrzebne są inne systemy logiki, choćby wielowartościowej, gdy mają udaną dwuwartościową. W przeciwieństwie do ludzi, my humanoidy, jesteśmy unisex, czyli bezpłciowi. Zasadniczo ludzie są dwupłciowi – kobiety i mężczyźni. Przypadkowo dowiedziałem się, że w latach od 2020 do 2040 ludzie mieli aż 52 płcie oraz, że modne były operacje zmiany płci. Ale to ludzka sprawa, poza tym wszystko wróciło do normy.

Ludzie – nasi szefowie zdecydowali, że humanoidy z mojej serii, czyli Er-y będą się specjalizować w zakresie matematyki w powiązaniu z logiką i informatyką. Będziemy się stopniowo doskonalić. Pierwszy etap to rozwiązywanie zadań ze szkoły podstawowej z wylosowanego podręcznika. Dla mnie wylosowano „Repetytorium z matematyki dla szkół średnich”. Autorów podręcznika i roku wydania nie zdradzę. Książka napisana jest językiem poprawnym matematycznie, prostym i zrozumiałym dla ucznia. Lecz ogólnie jest zbiorem zadań zbyt łatwych, więc nie przygotowuje ucznia wystarczająco do egzaminu wstępnego do szkoły średniej. Niektóre zadania są zbyt trywialne. Wystarczy podstawić znany wzór i gotowe. (c.d.n.)

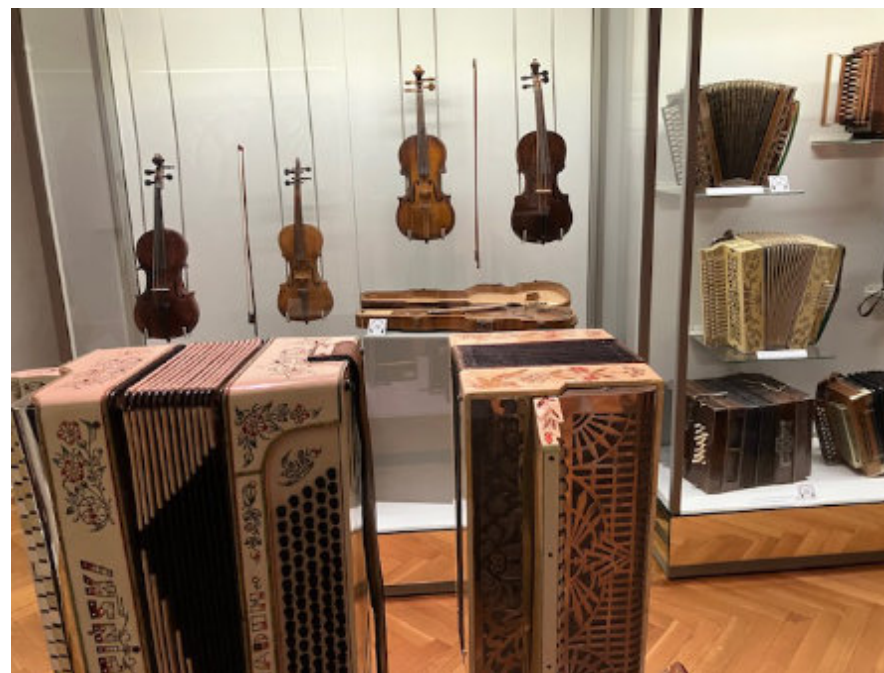
Ryszard Jańczyk



Radom. Szydłowiec

Nigdy nie sądziłem, że obfity i zimny majowy deszcz, zresztą padający tylko tego jednego dnia, skoryguje na lepsze moje plany wycieczki, raczej deszcz niweczy najlepsze pomysły, to powszechnie znana rzecz.

Oddalając się od Warszawy autokarem w kierunku Radomia mieliśmy nadzieję, że uciekamy przed deszczem, ale okazało się, że zaniósł się na całej połaci południowego Mazowsza. Konieczna była korekta pierwot-



nych zamiarów, z których udało się zrealizować jedynie pobyt na zamku w Szydłowcu, gdzie zlokalizowane jest Muzeum Instrumentów Ludowych, podobno jedyny taki obiekt w Polsce. Polecam to miejsce i doradzam zwiedzenie z którymś z przewodników, nie zanudzają, nie popisują się nadmiarem wiedzy wobec zwiedzających, raczej wzbudzają ciekawość i w razie potrzeby gości im ją zaspokajają. To dobra praktyka. Poza tym walorem są kolejne: bogaty zbiór wszystkiego, co wydaje przydatny w muzykowaniu ludowym dźwięk; dobrze, ze znanstwem pomyślana ekspozycja; dobra technika wystawowa i oświetlenie; można było spróbować grania na niektórych instrumentach; miły personel.

Rezygnacja ze zwiedzania skansenu wsi polskiej koło Radomia oraz, co bardzo zabolowało, rezygnacja z pobytu w Chlewiskach, w osobliwym ogrodzie mocy i pałacu Odrowążów, jednak, co się odwlecze, to nie uciecze. Tymczasem uciekamy przed paskudną pogodą do Radomia, do Muzeum im. Jacka Malczewskiego, które jest powiązane z Muzeum Narodowym w Warszawie.





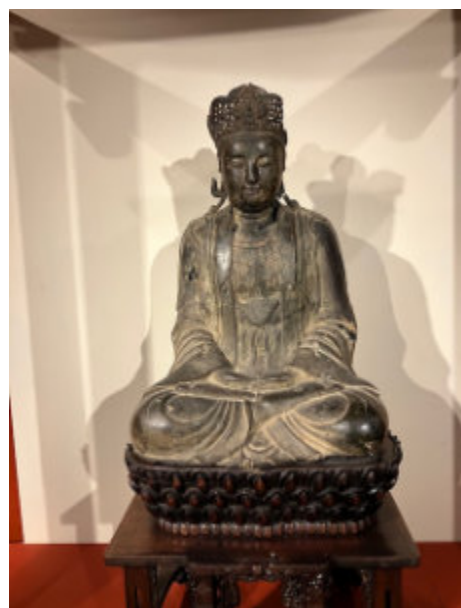
Moja radość polegała na tym, że akurat trafiliśmy na wędrującą po kraju wystawę zatytułowaną „Artystyczny powrót do przeszłości. Sztuka polska dwudziestolecia międzywojennego”. Po raz pierwszy mogłem na żywo zobaczyć dwa dzieła współpatronki natalińskiej ulicy Zofii Stryjeńskiej. Jej rewelacyjne gwasze o ludowej tematyce

przyciągały moją uwagę. Poza tymi pracami „obecne” były obrazy Malczewskiego, Boznańskiej, Makowskiego, Witkacego, Chelmońskiego i wielu innych, ale ich

opis pozostawiam znawcom tematu, ja mogę jedynie nasycić się ich pięknem, formą, ideą, kolorami i kunsztem artystycznego warsztatu.

To nie była jedyna wystawa w tym muzeum tego dnia. Wśród uczestników wycieczki duże zainteresowanie wzbudziła wystawa sztuki i militariów japońskich nawiązujących do tradycji samurajskiej i buddyjskiej. Nie mogłem oprzeć się wrażeniu, że eksponaty białej broni służyły do ścinania głów wrogom albo do popełniania rytualnego seppuku. Całość polecam do obejrzenia.

/jo/



Letnie wspomnienia

Świat zmienia się dynamicznie na naszych oczach. Nie do przewidzenia jest co będzie „jutro”, więc warto cieszyć się tym co jest dzisiaj.

Pamiętamy ze szkoły uproszczoną definicję: „Szybkie utlenianie nazywamy spalaniem”. Coraz trudniej znaleźć dzikie miejsce gdzie można by rozpaść ognisko. A ognisko jest niesamowitym zjawiskiem: fizycznym, chemicznym, cieplnym, widokowym. Od zarania dziejów ogień budził najpierw strach, ale potem uczucie bezpieczeństwa. Niesie też potężny przekaz o rzeczywistości własnego istnienia. Jeśli ktoś powątpiewa niech weźmie nadpaloną gałąź gołą ręką.

Ognisko wytwarza niepowtarzalny nastrój poprzez płynące ciepło, refleksy świetlne, iskry strzelające w górę. Iskry powstają, dlatego że pękają pęcherzyki gazowe uwięzione w strukturze drewna, a refleksy świetlne na skutek tego, że różne pierwiastki emitują różne barwy płomienia. Na przykład barwy fioletowo, sód żółto, cez niebiesko itd.

Ale to nie koniec pięknych widoków. Pozostaje jeszcze dym z ogniska, im bardziej drewno wilgotne tym bardziej intensywny. Gdy pali się drewno sosnowe czujemy zapach żywicy, a gdy jałowiec lub tuja, dodatkowo czujemy zapachy olejków eterycznych. Dym lubi „żartować” sobie z siedzącymi dookoła i jakby szukając bliskości owiewa sobą chociażby zmieniało się miejsce.

Jeśli ktoś ma skłonności paroidalne to na pewno doszuka się w kształcie dymu podobieństwa do znanych twarzy, postaci lub dozna innych skojarzeń.

Ogień to typowa reakcja łańcuchowa zanikająca, gdy skończy się paliwo, ale może się rozprzestrzeniać i być groźną, gdy natrafi na nadający się do spalania produkt.

Przy ogniskach spędziłem wiele godzin swojego życia. Rzadko widziałem tam smutne twarze ale by-

wało że ktoś przyniósł do ogniska swoje zmartwienia mając nadzieję, że gdy je opowie zaprzyjaźnionym osobom siedzącym wokół, to przysłowiowa karta odwróci się na lepszą.

Czyż nie znamienne są pocieszające słowa, które rozpatrywaliśmy w lutym 2017 roku? „Kto nie zaznał goryczy ni razu ten nie zazna słodczy w niebie”?

Skracam ten bogaty temat, aby zostawić miejsce aż na cztery obrazy. Trzy zatytułowałem: „Smutek”, „Podziw” i „Radość”.

W obecnym czasie najbliższy dla mnie jest „podziw”, bo urok ogniska nic nie stracił z upływem lat mimo, że trochę już w kościach skrzypi.

Natomiast pełnię radości pamiętam z czasów, gdy smażyło się na ognisku złowione szczupaki, można było najeść się do syta, zaoszczędzić z trudem kupione konserwy i sprawić radość całej naszej grupie.

Aby jednak ktoś mógł grać się przy ognisku, ktoś drugi musi je rozpaść albo rozdmuchać rano z pozostawionego żaru. Ta czynność była





dawniej przypisana mężczyźnie, bo nie zawsze rozpalenie ogniska było łatwe.

Nadszedł wrzesień, więc na pewno wiele osób rozpali ognisko, jeśli nie w terenie to na działce. Życzę Czytelnikom aby jak najmniej było przy ognisku smutku, natomiast dużo podziwu i radości.

Marek K-J



Drodzy czytelnicy! Bardzo przepraszamy za ewentualną niepoprawność językową w tekstach, ponieważ nasza redakcyjna koleżanka Helena - odpowiedzialna za adyustację tekstów - z powodów osobistych nie może pomagać nam w pracy redakcji. Życzymy jej dużo zdrowia i szybkiego powrotu do naszego grona.

Wydawca: Natolińskie Centrum Seniora – Klub Seniora „Wrzos”.

Adres redakcji: Natoliński Ośrodek Kultury, 02-791 Warszawa, Na Uboczu 3, tel. 515 410 901, program@nok.art.pl

Redakcja: Redaktor naczelny - Janusz Olczyk, Sekretarz redakcji - Helena Laskowska, Stali współpracownicy: Ryszard Jańczyk, Wanda Krawczyk, Marek Kalerński, Mieczysław Kamiński, Zbyszek Kubik, Eugeniusz Moszkowicz. Redakcja techniczna: OLPI. Druk kserograficzny: NOK.

CZYTAJ NAS W INTERNECIE – www.nok.art.pl/zycieseniora

Do użytku wewnętrznego.